

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Medialna polityka antystrajkowa

Oski

Oski
Medialna polityka antystrajkowa

cia.bzzz.net

Wydane w "Samorządna Rzeczpospolita: Pismo społecznych anarchistów" nr
2/2007

pl.anarchistlibraries.net

O przyczynach i przebiegu strajku pracowników służby zdrowia, który był rzekomo „politycznie wykorzystywany do tego, by rząd Jarosława Kaczyńskiego przestał istnieć” i podżegany przez „szatanów i anarchistów”, nie będziemy się rozpisywać, gdyż było o nim i tak wystarczająco głośno w systemowych mediach. Zwrócimy uwagę właśnie na owe media i sposób w jaki prezentują protesty pracownicze, przytaczając tekst działacza szczecińskiej Inicjatywy Pracowniczej.

Podczas jednej z Ogólnopolskich Konferencji Pracowniczych przysłuchiwałem się wykładowi w okresie tzw. pierwszej Solidarności. Jeden z uczestników tamtych wydarzeń starał się odpowiedzieć na pytanie - na bazie własnych doświadczeń, jak też doświadczeń samego ruchu - kiedy strajk jest skuteczny. Wysunął dwie główne zasady jakie sprawiają, że protest pracowników staje się niebezpieczny dla władzy i przedsiębiorcy.

Pierwsza polegała na tym, aby nie interesować się legalnością lub nielegalnością protestu. Jest to pewien poziom świadomości uczestników strajku. Pracownicy podejmujący akcją protestacyjną nie patrząc czy jest zgodna czy niszcząca z literą prawa ustanawiają się w sposób antagonistyczny do całości systemu zastępując niejako prawa istniejące swoim własnym. Przyjmują, że mają prawo do strajku, mają prawo walczyć o lepszy byt dla siebie i innych ludzi pracy, a w ostateczności dla całego społeczeństwa. Jednocześnie w swojej słusznej, we własnym przekonaniu, walce kierują się nie zasadą legalności, ale skuteczności. Wymagając jednocześnie implicite akceptacji przez władze tych form oporu, albo wejścia w bezpośrednią konfrontację. Odwoływanie się do prawa pisanego nie stanowi w tym przypadku legitymizacji poczynań władzy ale wręcz jest okrzykiem bojowym przeciwko pracownikom.

Drugą zasadą jest poparcie społeczne dla strajku. Bez wsparcia ludności lokalnej czy krajowej, a w niektórych przypadkach światowej, protestujący tracą oparcie, stają się wyizolowani, a tym samym coraz słabsi. Słabnie wtedy i zasada pierwsza, pojawia się kwestionowanie własnego prawa do protestu i żądań, a nawet zmiany prawa — w ekstremalnych sytuacjach całego systemu.

Można powiedzieć, że zasada druga jest zasadą nadrzędną. Żaden protest się nie powiedzie, nie będzie skuteczny, jeśli nie dostanie wsparcia od społeczeństwa. Jest to źródło siły dla pracowników, a źródło lęku dla pracodawców i polityków.

Takie były moje refleksje po wykładzie. Potem zacząłem przysłuchiwać się relacjom ze strajków w mediach i zauważyłem, że starają się one oddzielać protestujących od reszty społeczeństwa. Najczęściej schemat wygląda

tak że pierwsze informacje dotyczą tego, dlaczego pracownicy postanowi zastrajkować (najczęściej postulaty redukując do kwestii płacowych) następnie, gdy pracodawca bądź politycy rzuca ochłap, media przedstawiają to w taki sposób, że "dawali im, a oni nie wzięli. Niby uzasadniony i słuszny protest pracowników za jednym pociągnięciem pióra. za jednym spotem reklamowym zwanym wiadomościami, przemienia się w akt rozpieszczonych komuną pracowników, którzy mają irracjonalne żądania. By nie sięgać daleko, tak było między innymi z pracownikami Służby Zdrowa.

Media z jednej strony starają się zredukować postulaty pracownicze do wysokości zarobków, z drugiej ukazują cierpienie społeczeństwa w związku z danym strajkiem, akcentują niedogodności. Protest zostaje przyćmiony nieszczęśliwymi obywatelami, którzy przez pracowników nie mogą tego i tamtego. Sprawia to, że pracownicy zaczynają się jawić jako egoistyczna grupa, nie licząca się z potrzebami innych ludzi, I to pazerna na kasę,

Media starają się nie dopuścić przede wszystkim do uświadomienia sobie przez społeczeństwo, kto jest odpowiedzialny za strajk a tym samym za niedogodności. Starają się dlatego zarysowywać sprzeczności interesów między klientem a pracownikiem. Tymczasem i klient i pracownik mają w tym przypadku wspólnego wroga. Faktem jest, że klient może uważać, że szybkie zdławienie strajku rozwiąże niedogodności. Tylko że klient jest też najczęściej pracownikiem, siłą najemną, oraz członkiem społeczności. Zdławienie strajku sprawia, że łamie się kręgosłup ludziom pracy, mamy gorsze warunki zatrudnienia w danym sektorze czy firmie, a tym samym wzrost frustracji i agresji we wspólnocie lokalnej, obniżenie się standardu życia, oraz możliwe, że złe warunki pracy dla nas samych, czy naszych bliskich. Jesteśmy fragmentem społeczeństwa, częścią protestu — właśnie ten wspólnotowy charakter strajku media starają się zatuzować. Uczynić niewidocznym.

Wiadomo, że strajk nie jest dniem powszednim, a deklaracją walki ludzi pracy przeciwko pracodawcy i kapitaliście. Najczęściej dochodzi do niego w sytuacji, gdy ludzie naprawdę mają dość. Na przykład o sytuacji na poczcie słyszało się do dawna, taki stan rzeczy trwał długi okres czasu, aż wreszcie pracownicy powiedzieli — Dość! Dłużej tak nie może być! Strajk, jako stan wojny, z konieczności powoduje utrudnienia, jednak nie jest on skierowany przeciwko klientom, pasażerom, pacjentom, ale przeciwko gnębiącej władzy. Władzy, która w pewnym sensie gnębi nas wszystkich.

Podsumowując można powiedzieć, że rola mediów sprowadza się do: mistyfikacji wspólnotowego charakteru strajku społeczeństwa przeciwko władzy, po drugie na dezinformacji polegającej na niepodawaniu pełnych da-

nych odnośnie żądań pracowników, przebiegu negocjacji i realnych ustępstwach, po trzecie, na ustawianiu samego protestu na przegranych pozycjach — protest powinien zakończyć się jak najszybciej i jedynie kompromisem. W trzecim przypadku ujawnia się milcząca zasada przyjmowana przez media, iż realizacja wszystkich postulatów pracowników byłaby czymś nie stosownym — niezależnie nawet od racjonalności tych postulatów.

Roli mediów w polityce antyrobotniczej, w walce z protestującymi się nie dostrzega. Jest rzadko podkreślana, a to właśnie media mogą stanowić o powodzeniu lub nie - zwłaszcza długiego i ogólnopolskiego strajku. A raczej to, czy będzie, y wierzyć w ich Prawdę, czy pomyślimy — sami i wspólnie.